Śpiewnik yapowicza

39.

Ogólnopolski Studencki Przegląd Piosenki Turystycznej

ŁÓDŹ

14-16 03 2014

yapa.art.pl

ORGANIZATORZY

SPONSORZY

PARTNERZY

PATRONI MEDIALNI

Skład: Małgorzata Kubiak

Do stworzenia okładki wykorzystano projekt graficzny plakatu 39. Ogólnopolskiego Studenckiego Przeglądu Piosenki Turystycznej YAPA 2014 autorstwa Krzysztofa Iwańskiego. Modyfikacji dokonała Joanna Simińska.

Wszelkie uwagi prosimy kierować pod adres:
zgloszenia@yapa.art.pl

Egzemplarz nie na sprzedaż

Do użytku wewnętrznego

39 OSPPT YAPA 2014
Łódź 2014

SPIS TREŚCI

Bartłomiej Zgorzelski **6**
Lokomotywa 6
Wytrzymałość materiałów 8

[harcerze]^{n} **9**
Wzlot 9
Ręce w górę! (Chcemy więcej!) 10
Per as pera ad astra 11

4razywroku **12**
Chateńka 12
„Moi mili” 13
Pytania 14

Anna Dziedzic **15**
Zgon Zefira 15
Na pożegnanie 16
Niewygodnie 17

Caryna **18**
S vremena na vreme 18
Musisz mi pomóc 19
Z córką w oknie 20

DRUŻYNA WAWRZYNA **21**
„Czas odpocząć” 21
„Jakiś czas” 22
„Pytania” 23

DUSZA WE MGLE **24**
Upadłe marzenia 24
Moja bossa nova 25
Anioł z Soliny 26

Formacja Opowieści Kameralnych **27**
Szklane paciorki 27
List do Jędrka Połoniny 28
Erotyk dworcowy 29

Gwiazdy z Zagranicy **30**
Nieutulony żal & Bul istnienia na terenie Najjaśniejszej Rzeczpospolitej 30
Awizo, Inblanko, Akapulko" tekst: twórczość ludowo alkoholowa pod wezwaniem gwiazd z zagranicy 31

Inżynieria Środowiska **32**
Czy to miłość czy pył zawieszony? 32
Zagospodarowanie przestrzenne terenu blues 33
„W mej oczyszczalni" 34

Korniszony **35**
Niewiele 35
Wiśnia song 36

Krzysztof Jóźwiak **37**
O wędrowaniu z parą 37
Pierożki 38

M3 ..... **40**
List do muzyki 40
Cienie minione 41
Gusła 42

Martyna Ciecieręga **44**
Nad cichą 44
Nawet milczeniem 45
Taniec życia 46

Nocny Lot **47**
Ponad Pragą 47
Latarnik 48

Payonk **49**
Pociąg do szczęścia 49
Zostaw swój ślad 50

Piotr Kędziora **51**
W NIEBIE MOJEGO OJCA 51
NACZYNIA 52
Witaj podwórko 53

Potok Słów **54**
Z betonowej klatki 54
Do Jurkiela 55
Piosenka z wulgarnym słowem czyli wilki 56

Sekcja Muzyczna Kołłątajowskiej Kuźni Prawdziwych Mężczyzn z Olą **57**
Na ułańskie stepy 57
Niebo pełne gwiazd 58
Nie kocham Cię wcale 59

Shantażyści **60**
Włóczęga 60
Opuszczam dom 61
Szanta piwna 62

TEREN **63**
DOCZEKAĆ – PRZECZEKAĆ 63
O tak słusznie nazwanej „cierpliwości” 64
„Już tylko się znamy” 65

Tomasz Sawicki i Kazek Humeniuk **66**
Oda do wolności 66
Poranne zwyczaje 68
Prawdziwa legenda o św. Jerzym 69

W Nowym Składzie **70**
Nim nas mgły okryją 70
Tęsknota 71

Wbrew Pozorom **72**
Miliony gwiazd 72
Ballada o Jakubie 73
Czas 74

Bartłomiej Zgorzelski

Lokomotywa

sł. na podstawie wiersza „Lokomotywa” Juliana Tuwima
muz. Asaf Avidan

capodaster – VI próg

Stoi na stacji lokomotywa,	a
Ciężka, ogromna i pot z niej spływa -	C
Tłusta oliwa.	G F
Stoi i sapie, dyszy i dmucha,	a
Żar z rozgrzanego jej brzucha bucha	C
Żar z rozgrzanego brzucha bucha	G F

Buch - jak gorąco!	a
Buch - jak gorąco!	C
Buch - jak gorąco!	G
Buch!	F
Buch - jak gorąco!	a
Buch, buch - jak gorąco!	C
Buch - jak gorąco!	G
Buch!	F

Już ledwo sapie, już ledwo zipie,
A jeszcze palacz węgiel w nią sypie.
Wagony do niej podoczepiali
Wielkie i ciężkie, z żelaza i stali,
I pełno ludzi jest w każdym wagonie,
A w pierwszym krowy, a w drugim konie,
A w trzecim siedzą same grubasy,
Siedzą i jedzą tłuste kiełbasy.

Buch – jak gorąco….

A czwarty wagon pełen bananów,
A w piątym stoi sześć fortepianów,
W szóstym armata, o! jaka wielka!
Pod każdym kołem żelazna belka!
W siódmym dębowe stoły i szafy,
W ósmym słoń, niedźwiedź i dwie żyrafy,
W dziewiątym - same tuczone świnie,
W dziesiątym - kufry, paki i skrzynie

Buch – jak gorąco….

A tych wagonów jest ze czterdzieści,
Sam nie wiem, co się w nich jeszcze mieści
Sam nie wiem, co się w nich jeszcze mieści
Lecz choćby przyszło tysiąc atletów
I każdy zjadłby tysiąc kotletów,
I każdy nie wiem jak się natężał,
To nie udźwigną - taki to ciężar!

Buch – jak gorąco…

Nagle - gwizd! Nagle - świst!
Para - buch! Koła - w ruch!
Najpierw powoli jak żółw ociężale
Ruszyła maszyna po szynach ospale.
Szarpnęła wagony i ciągnie z mozołem,
I kręci się, kręci się koło za kołem,
I biegu przyspiesza, i gna coraz prędzej,
I dudni, i stuka, łomoce i pędzi.

Buch – jak gorąco…

A dokąd? A dokąd? A dokąd? Na wprost!
Po torze, po torze, po torze, przez most,
Przez góry, przez tunel, przez pola, przez las
I spieszy się, spieszy, by zdążyć na czas,
Do taktu turkoce i puka, i stuka to:
To tak to, to tak to, to tak to, to tak,
Gładko tak, lekko tak toczy się w dal,
Jak gdyby to była piłeczka, nie stal.

Buch – jak gorąco…

Nie ciężka maszyna zziajana, zdyszana,
Lecz fraszka, igraszka, zabawka blaszana.
A skądże to, jakże to, czemu tak gna?
A co to to, a co to to, kto to tak pcha?
Że pędzi, że wali, że bucha, buch-buch?
To para gorąca wprawiła to w ruch,
To para, co z kotła rurami do tłoków,
A tłoki kołami ruszają z dwóch boków
I gnają, i pchają, i pociąg się toczy,
Bo para te tłoki wciąż tłoczy i tłoczy,,
I koła turkocą, i puka, i stuka to:
To tak to, to tak to, to tak to, to tak!

Buch – jak gorąco…

Wytrzymałość materiałów

sł. Matematycy i fizycy świata (zwrotki), Bartłomiej Zgorzelski (refren)
muz. Bartłomiej Zgorzelski

Ref.
Wytrzymałość materiałów E
alternatywą jest czyszczenie kanałów A
jak się tego nie nauczę B
to ze studiów się sam wyrzucę A E

1. Pochodna siły normalnej względem odciętej E B
w pręcie, w pręcie cis B
równa jest ujemnemu natężeniu obciążenia ciągłego
działającego
równolegle do osi w pręcie

$$\frac{dN}{dx} = -p$$

Ref.
Wytrzymałość materiałów… E A B A E

2. Pochodna siły tnącej działającej E B
w pręcie, w pręcie cis B
równa jest ujemnemu natężeniu obciążenia ciągłego
działającego
prostopadle do osi w pręcie

$$\frac{dT}{dx} = -q$$

Ref.
Wytrzymałość materiałów… E A B A E

3. Pochodna momentu zginającego działającego E B
w pręcie, w pręcie cis B
równa jest sile tnącej działającej
w pręcie, w pręcie

$$\frac{dM}{dx} = T$$

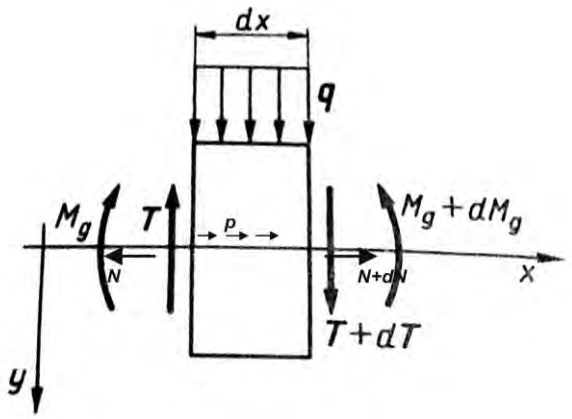

[harcerze]^{n}

Wzlot

sł. Michał J. Cieśla, Marta Kuter
muz. Michał J. Cieśla

W mojej głowie są obrazy sukcesów, porażek	a Ga
Chciałbym uciec stąd na chwilę, lecz czy się odważę	a Ga
Lepie w życiu być Dedalem, lecz co z marzeniami	a Ga
Jedno życie jest od losu, zdecydujcie sami	a Ga

A ja chcę wzbijać się do nieba	C D a
I skrzydeł dziś mi nie potrzeba	C D a
A ja chcę wzbijać się pod chmurę	C D a
Bo ja chcę wzlecieć dziś w górę	C D a

Nad głową aeroplany, latawce, gołębie
Myślisz sobie „nie możliwe” wiedz, że jesteś w błędzie
Wszystko w życiu jest możliwe zależy od Ciebie
Aby spełnić swe marzenia, musisz wierzyć w siebie

A ja chcę wzbijać się do nieba
I skrzydeł dziś mi nie potrzeba
A ja chcę wzbijać się pod chmurę
Bo ja chcę wzlecieć dziś w górę

[harcerze]^{n}

Ręce w górę! (Chcemy więcej!)

sł. i muz. Michał J. Cieśla

Słońce na niebie, blisko do Ciebie mam e C G D
Spotkaj się ze mną coś wymyśliłem sam
Może nie wiesz, miłość jest wszędzie
Zaloguj się w życiu, nie siedź w ukryciu
Ręce w górę
Ponad chmurę
W górę ręce

Chcemy więcej miłości bez ości
Chcemy więcej miłości bez ości
Chcemy więcej w miłości radości
Chcemy więcej przestrzeni miłości
Gwiazdy na niebie, blisko do Ciebie mam
Spotkaj się ze mną, już obmyśliłem plan
Może nie wiesz miłość jest wszędzie
Pokochaj ludzi, niech świat się obudzi
Ręce w górę
Ponad chmurę
W górę ręce

Chcemy więcej miłości bez ości
Chcemy więcej miłości bez ości
Chcemy więcej w miłości radości
Chcemy więcej przestrzeni miłości

Ośćmi są myśli co miłość rozdzielać chcą e G d e G e
Na dobrą, niedobrą, legalną i same zło
Ośćmi są myśli, nie ludzie pamiętaj to
Więc zmieniaj myślenie bo miłość to nie jest zło, nie jest zło

Ręce w górę
Ponad chmurę
W górę ręce

Chcemy więcej miłości bez ości…

[harcerze]^{n}

Per as pera ad astra

sł. i muz. Michał J. Cieśla

Zagubiony w świecie tym szukam drogi	E H A H
Która nie wiedzie byle gdzie	cis H A
Ja cel swój mam	fis E
Niełatwo dotrzeć tam	cis A
Skąd bliżej jest do gwiazd.	fis cis A H
Zagubiony w morzu kłamstw szukam lądu	E H A H
Nieskażonego jeszcze złem	cis H A
Kierunek znam	fis E
Wiem dobrze dotrę tam	cis A
Wiedziony blaskiem gwiazd	fis cis A H
Chcę wreszcie być tam!	fis cis A H
Per aspera ad astra	E H A H
- Przez trudy do gwiazd	cis A H
Per apsera ad astra	E H A H
- Tak się zmienia świat	cis A H
Gdy zabraknie ci sił	C D A
Wspomnij harcerski krzyż	C D A
I naszych dziesięć praw	C D A
Wskażą drogę ci!	C D A/A C D E

4razywroku

Chateńka

Słowa :Krystyna Kunigiel-Jabłońska
Muzyka: Mateusz Radziejewski

1.Zmęczona ogromnie górskimi ścieżkami,	D A h
przysiadła na zboczu Beskidu - chateńka.	G D A h
Przetarła zdziwiona jak ona okienka,	D A h
bo to co ujrzała - wygląda jak sen.	G D A
2.Więc patrzy zaklęta tym pięknem przestrzeni,	D A h
na lasy mieniące się barwami tęczy,	G D A
co jesień przetkała purpurą urody	D A h
i złotem, nie szczędząc bogactwa swej przędzy.	e D G
Ref.	
Chateńka gazdówka « Pykówką » nazwana,	h A G D
wzięła w swe ramiona rosnące tam drzewo	e D G
i tak już została, w pół drogi do nieba,	D h A cis Fis
pomiędzy niebem i ziemią	G A h
Chateńka gazdówka « Pykówką » nazwana,	h A G D
wzięła w swe ramiona rosnące tam drzewo	e D G
i tak już została, w pół drogi do nieba,	D h A cis g
pomiędzy niebem i ziemią	G A D
3.Pobliski potoczek obmywał jej nogi,	D A h
zbolałe, zmęczone wędrówką wśród skał.	G D A
Złagodził ból serca, napoił spragnioną	D A h
i szemrał « tu zostań masz raj ».	e D h

Ref.
Chateńka gazdówka …….

4razywroku

„Moi mili”

Słowa: Małgorzata Strzałkowska
Muzyka: Szymon Kamiński

capo+7

1.Życie pędzi wciąż do przodu, G a
coraz prędzej gna i bryka C D
i czasami w tym pośpiechu a C G
coś ważnego nam umyka. D G

2.A więc wniosek dzisiaj stawiam, j.w.
aby każdy z nas spróbował
przy okazji, bez okazji,
mówić częściej takie słowa:

ref.
Do widzenia, i dzień dobry G D
co tam słychać?, jak się czujesz? a C
i poproszę, i przepraszam G D
oraz proszę i dziękuję. a C

wst.
Wtedy ludziom na tym świecie a C G
sympatyczniej ciut by było. D a
No, a przecież o to chodzi, C G
by się wszystkim milej żyło! D a

Pytania

Słowa: Tomasz Czapiewski
Muzyka: Szymon Kamiński

Capo +5

1. Zapytaj ptaki dlaczego odlatują na zimę	C F C F
Tnąc jak brzytwa powietrze	d F C
I rośliny pytaj dlaczego wyciągając szyję	C F C F
Słońcu patrzą w oczy	d F C
Ref.	
Spytaj też noc czemu jest czarna	F C F C
Strachem napełniając jak wodą	a E7+
I zło zapytaj czemu się skrada	F C F C
Skrywając twarz pod piękną maską	a
Jakby się światu bało objawić	E7+
2. I siebie też pytaj co gra ci w duszy	j.w.
Harmonię z ciałem strojąc	
I dokąd idziesz gdy dźwięki fałszywe	
Za drogowskaz stoją	

Anna Dziedzic

Zgon Zefira

Sł. Franciszek Dionizy Kniaźnin
Muz. Anna Dziedzic

Zefir w Eliny warkoczu
Miękkie rozgarnia kędziory;
I ognie chwyta z jej oczu
Rozkosznej pełen przekory,

Na ustach i twarzy świeżej
On u niej coraz omdlewa;
A milszej łaknąc kradzieży
Szatę jej nawet podwiewa.

Ja czynie zdrowia ofiarę,
Ja dla niej ginę, umieram,
A za te czułość i wiarę,
Ostrość i wstręty odbieram.

Ach! czegóż serce tu życzy?
Patrz! oto Zefir utonął
Na łonie wdzięków, w słodyczy
Poigrał z ogniem i spłonął.

Anna Dziedzic

Na pożegnanie

Sł. i muz. Anna Dzedzic

Kochanie,
proszę cię
Na pożegnanie tylko zostaw mi ten wazon
Który jeszcze dałeś gdy w pamięci byłam różą twoich dni.

Kochanie,
tak mi źle bo nie pamiętasz jak kochałam cię
Nim pogubiłam wszystkie wspólne sny
Znalazłam je za późno byś chciał ze mną śnić.

Nie nazwiesz mnie już nigdy kochana,
Nie dla mnie będą szepty wyznania,
Nie prześlesz kwiatów w grudniowy zmierzch
To wszystko już nie zdarzy się.

Kochanie,
zrób coś bym kochała żyć na nowo
I mogła iść przed siebie własną drogą
Nie kochać cię
Zachłannie biec bez śladu twoich stóp.

Anna Dziedzic

Niewygodnie

Sł. i muz. Anna Dzedzic

Tak bardzo chciałam innego mieć,
Ale musiałabym być delikatniejsza, piękniejsza, bardziej wiotka. Więc…
Na co mi wiedzieć obok kogo śpię, to tylko jakiś cień, który przystał na akurat taką mnie,
Ale…

Ref.
Niewygodnie mi bez Ciebie, więc tulę kogoś, kto ma chociaż kształt Twoich rzęs
I kontur Twych ust.
Wiem, nie jestem tą jedyną, więc będę kochać ten podobny szal, w którym kiedyś
powiedziałeś mi „dzień dobry".

…..mówi mi, że to nie jest ten dokładnie.

Mało, mało we mnie jest uroku pierwszych gwiazd.
Zalotność nigdy nie mieszkała w moich oczach.
Najwyraźniej nie mogę sobą być przy Tobie
Patrzę na te wszystkie inne, wyjątkowe aż po samą skroń…..samą skroń,
Tak inną od mojej – za prostej by mogła być Twoja,
Odmienna od każdej, zbyt zwyczajna dla Twoich snów

Za mało jestem inna

Caryna

S vremena na vreme

Sł. i muz.: S vremena na vreme

Svako vreme ostaje	a
u secanju vrsnjaka svojih	G
kao vreme ludosti	C
strahova il' radosti	E
al' ono sto mu daje sjaj	d C
to je neko drugo vreme	E a

Neprohodnim stazama
islo se u novo sutra
u ono magicno
sto nikad nije konacno
u nama tinja isti zar
i ista pesma je u nama

Ref.

Moj svet, caroban i lep	G
sigurnost mi daje	C
ka novom me vodi	F
moj svet, caroban i lep	G
sigurnost mi daje	C
ja verujem u to	G

Caryna

Musisz mi pomóc

Sł. Edward Stachura
Muz. Łukasz Nowak i Darko Bugarić

Wstęp : e

Kocham za siebie, kocham za ciebie,	H7 e
Kocham jeden za dwoje.	D G
Słońce po niebie, księżyc po niebie,	a e
Gwiazdy po niebie, chmury po niebie -	C H7
Wszystko spoczywa na mojej głowie!	C a H7

Musisz mi pomóc, musisz mi pomóc,	H7 e
Swoją miłością musisz mi pomóc;	D G
Musisz pokochać mnie więcej,	a H7 e C
Bliżej wyciągnąć kochane ręce	a H7 e

Sam nie podołam, sam nie dam rady
Unieść tyle miłości.
Księżyc i gwiazdy, chmury i słońce,
Lody wciąż łamać, ciągle i ciągle,
Sił mi brakuje, o pomoc proszę!

Musisz mi pomóc, musisz mi pomóc,
Swoją miłością musisz mi pomóc;
Musisz pokochać mnie więcej,
Bliżej wyciągnąć kochane ręce

Musisz mi pomóc, musisz mi pomóc,
Swoją miłością musisz mi pomóc;
Musisz pokochać mnie więcej,
Bliżej wyciągnąć kochane ręce

Caryna

Z córką w oknie

sł. Łukasz Nowak
muz. Łukasz Nowak

Popatrz świat pełen ludzi a każdy inny C F
każdy swój świat dźwiga dla siebie
a jeśli się dziwisz to dobrze że "jeśli"
to znaczy że bardzo chcesz wiedzieć

ref.
Napiszę Ci życie palcem na oknie C e a F C
opowiem Ci każdą historię świata
I chociaż deszcz pada – dzisiaj nie zmokniesz
bo dzisiaj na Ciebie nie będzie padać G F C

Będziemy patrzeć co piszczy w trawie
Będziemy liczyć kropki biedronkom
Będziemy szukać kto mieszka w stawie
pomiędzy lasem a łąką

ref.
Napiszę Ci życie palcem na oknie...

A ja będę patrzeć jak rosną Ci skrzydła C F
Jak Twoja gwiazda jaśniejąc świeci C F
I czasem nie myśleć, nie myśleć o tym C e a F C
że kiedyś ode mnie odlecisz... G F C

ref.
Napiszę Ci życie palcem na oknie...

DRUŻYNA WAWRZYNA

„Czas odpocząć”

autor nieznany

wst. ||: Dm, F | Gm, Dm | Gm, Dm | A7, Dm :||

Dm F Gm Dm
Nieruchome drzewa wiatr zatrzymał w biegu.
Gm Dm
Czy to noc? Czy już noc?
Dm F Gm Dm
Pod jej dachem szukać przyjdzie mi noclegu.
Dm Gm Dm
Pod głową mech a z trawy koc.

Dm F Gm Dm
Hej, czas odpocząć, odrzucić buty w bok,
Gm Dm A7 Dm
sękaty kij pochować na drugi rok.

||: Dm, F | Gm, Dm | Gm, Dm | A7, Dm :||

Rozpakuję plecak pełen górskich kwiatów
z wszystkich łąk, z wszystkich dni,
z zasuszonych krągłych wianków
z polnych maków, które wplotę w twoje sny.

Hej, czas odpocząć…..

||: Dm, F | Gm, Dm | Gm, Dm | A7, Dm :||

DRUŻYNA WAWRZYNA

„Jakiś czas”

sł. i muz. Andrzej Wawrzyniak

Dm E7 Am Am/G Dm E7 Am
Gdyby móc zobaczyć czas, co chyłkiem wciąż przebiega obok,
Dm E7 Am Am/G Dm E7 Am E9 Am E9
może by tak nie spadał nam za wcześnie życia owoc?

Am E9 Am E9 Dm Dm7 Am
Nikt nie pytał jej, co dzisiaj jadła, gdzie kupiła tę sukienkę i dlaczego nie ma w oczach słońca?
Am E9 Am E9 Dm Dm7 Am
Czemu właśnie na tej ławce chciała usiąść i zaczekać, może nawet do jakiegoś końca?
C G E E7 Am F H7 E7
Była sama i ołówek w dłoni też był sam, a te wiersze – nie wiadomo skąd.
Dm E7 Am Em C Dm E7 Am
Ten tłum ludzi, który płynął tam, też nie porwał jej, jak rzeki prąd.

G C E7 Am
Tak się czeka tylko na to co już było, choć wiadomo, że nie może wrócić już.
Dm E7 Am Am/G Dm7 E7 Am E9 Am E9
Tak się wierzy tylko w utraconą miłość, której nie ocalił żaden anioł stróż.

Nikt nie pytał jej na kogo czeka,
czy zgubiła może drogę
i dlaczego tutaj tak samotnie
chowa wiersze w pamiętniku,
jakby chciała ukryć siebie,
lecz nie stracić w chwilę bezpowrotnie.

Była sama i ołówek w dłoni też był sam,
a te wiersze przyniósł chyba wiatr.
Też samotnie cicho sobie błądził tam,
gdy pod stopy jej ostatnim liściem spadł.

Tak się spada tylko na sam koniec,
gdy już nic nie może więcej spaść,
bez nadziei, że się spadnie w czyjeś dłonie
i ukradnie jeszcze światu jakiś czas.

Gdyby móc zobaczyć czas, co chyłkiem wciąż przebiega obok,
może by tak nie spadał nam za wcześnie życia owoc?
Gdyby móc zatrzymać czas, co chyłkiem wciąż przebiega obok,
może by tak nie spadał nam za wcześnie życia owoc?

DRUŻYNA WAWRZYNA

„Pytania”

sł. i muz. Andrzej Wawrzyniak

Dm Am Dm Am Gm Am Dm Am Dm Am
Kto, co, z kim, gdzie? Dlaczego i jak?
Dm Am Dm Am Gm Am Dm Am Dm Am
Czy tak, czy nie? Albo może na wspak?

Dm Am Dm Am Dm Am Dm Am
Im więcej pytań zadaję, tym rzadziej czekam na odpowiedź.
F C A7 Dm Bb A7 Dm
Są myśli, których nie chciałem, a niepotrzebnie trzymam w głowie.
F C A7 Dm Bb A7 Dm Am Dm Am
Są myśli, których nie chciałem, a niepotrzebnie trzymam w głowie.
Dm Am Dm Am Dm Am Dm Am
Im więcej ludzi poznaję, tym coraz rzadziej człowieka.
F C A7 Dm Bb A7 Dm
Są tacy, których spotkałem, a chciałbym minąć z daleka.
F C A7 Dm Bb A7 Dm Am Dm Am
Są tacy, których spotkałem, a chciałbym minąć z daleka.

Kto, co, z kim, gdzie? Dlaczego i jak?
Czy tak, czy nie? Albo, może na wspak?
Kto, co, z kim, gdzie? Dlaczego i jak?
Czy tak, czy nie? Albo, może na wspak?

Im więcej rzeczy straciłem, tym coraz mniej ich żałuję.
Są takie, które zostają, choć wcale do nich nie pasuję. x2
Im więcej słów usłyszałem, tym coraz mniej je rozumiem.
Są sprawy, którym gadanie w niczym dopomóc nie umie. x2

Kto, co, z kim, gdzie? Dlaczego i jak?
Czy tak, czy nie? Albo, może na wspak?
Kto, co, z kim, gdzie? Dlaczego i jak?
Czy tak, czy nie? Albo, może na wspak?

Nie pytaj więc mnie o życie. We mgle się myśli szamocą.
Nie pytaj: Jak żyć? Spróbuj zrozumieć: Po co!
Nie pytaj: Jak żyć? Spróbuj zrozumieć: Po co!

DUSZA WE MGLE

Upadłe marzenia

sł. i muz. Paweł Data

Pierwszy promień słońca zbudził świt, e C a H7
kropla rosy wita nowy dzień.
A w schroniska oknie ciągle stoi szczyt –
z długiej nocy w głowie został tylko sen.

Ref.
Co tu dzisiaj po nas pozostanie? G D a
Ciepły piec, herbacianych fusów dzban. G D a
Parę wierszy, kilka nut, G D
wiele ciepłych wspomnień, gdy jesienny chłód. G D e D C h

W ostrym blasku rozkwitł nowy las,
ranna bryza zgina połoniny traw.
A przed nami ciągle stoi szczyt –
niespełnionych marzeń nie dogoni nikt.

Ref.
Co tu dzisiaj po nas pozostanie?
Ciepły piec, herbacianych fusów dzban.
Parę wierszy, kilka nut,
wiele ciepłych wspomnień, gdy jesienny chłód.

Tamte schody zabrał drwiący czas,
martwe góry toną w tajemniczej ciszy.
Te wędrówki, które żyły w nas –
naszych pragnień nikt już nie wykrzyczy.

Ref.
Co tu dzisiaj po nas pozostanie?
Ciepły piec, herbacianych fusów dzban.
Parę wierszy, kilka nut,
wiele ciepłych wspomnień, gdy jesienny chłód.

DUSZA WE MGLE

Moja bossa nova

sł. i muz. Paweł Data

Mym zadaniem było wejść na szczyt C e F G
i oglądać świat z wysoka.
Tak mówili ludzie: - Zostań kimś
i nie bujaj wciąż w obłokach.
Nie chciałem słuchać, F G e A7 F G C
pozostałem przy swoim.
Dziś we włosach moich śpiewa wiatr,
a ja nucę bossa novę z moich lat.

Bossa nova pod palcami gra
i wytycza cele w życiu.
Nie chcę dzisiaj wielką gwiazdą być –
wolę zostać sam w ukryciu.
Przy dźwiękach mej gitary spędzać czas,
nie zdawać sobie sprawy z upływu lat
i z moją bossa novą zostać za pan brat.

W niej słychać wszystko – nawet radość i złość
i niezmienne wciąż wspomnienia.
W każdy wieczór, kiedy kładę się spaś ona mówi:
- Do widzenia!
Gdy rano wstaje słyszę basy jej,
a po południu do mnie śmieje się.
- Żyj człowieku! Jutro będzie nowy dzien.

Tak więc od nowa
moje życie i bossa nova.
Tak chcę zaczynać nowy dzień. Tak więc od nowa
moje życie i bossa nova.
Tak chcę zaczynać nowy dzień.

DUSZA WE MGLE

Anioł z Soliny

słowa Maria Żemełko
muz. Dusza we mgle

Wczorajsze pragnienia już śpią w kolebach, a G d E a
zmierzch lasem schodzi w doliny.
Wiosłami skrzydeł zgarnął ekran nieba –
przypłynął Anioł z Soliny.

Masztami splecione drzemią dwie łodzie, C G d e a
łuk srebra w zatoce tańczy.
Już pierwsza gwiazdka skąpała się wodzie,
Stróż Anioł strzeże Polańczyk.

Oddechem znad fali wiatr łódź kołysze,
na cyplu plaża jest pusta.
Żagiel i Anioł wsłuchują się w ciszę,
sierp błyskiem jezioro muska.

Okryło się niebo w atłasu granat,
przygląda w lustrze jeziora.
Anioł Stróż czuwa, z góry patrzy na nas –
spełniania marzeń już pora.

Pióro sny zapisze, żagiel wyszemrze,
najlepsze dla nas wyśnimy.
Nim łódź otuli się fali kołnierzem –
odpłynie Anioł do Soliny.

Formacja Opowieści Kameralnych

Szklane paciorki

sł. i muz. Mariusz Olejarz

Już nie umiem żyć bez suplementów diety.	D e
Chce od jutra serce znowu zdrowe mieć jak dzwon.	A G D
A wątroba moja miła, mimo garści proszków z gazety	D e
Co dzień rano wieszczy znowu rychły zgon.	A G D
Proszek mój jest tak wspaniały, że wypierze wszystkie plamy	A G
Nawet te z przed kilku lat.	A G
Gdybym mógł go tak rozsypać, to na lądy oceany	A G
Jak z reklamy piękny byłby świat.	D A

Za garść paciorków sprzedaję swoje życie, za garść paciorków,	D e D e A
Co przelatują mi przez palce, co przelatują mi przez palce jak piach.	G D A G

Kredyt mój sam się spłaca, bo jest lekki jak wróbelek,
Chociaż co dzień tyle ile waży je.
Mnie zostaje już niewiele, kromka chleba, coś na kaca
I nadzieja, co pozwala rano z łóżka zejść.
Demokracja, korporacja, to jest mózgu masturbacja.
Zawsze znajdą sposób by omamić mnie.
Na mnie głosuj, kup to kup, potem dobrze sobie zrób.
Weź pilota, i stul dziób.

Za garść paciorków...

List do Jędrka Połoniny

sł. Wiesława Kwinto - Koczan
muz. Mariusz Olejarz

Pan wezwaniem przedwczesnym	e
Dłuto z rąk Ci wytrącił.	a7 h7
Pilną widać miał sprawę do Ciebie.	a7 h7 e (a7 h7)
Może święci zazdrośnie	e
Spoglądali na ziemię	a7 h7
I kapliczki Twe chcieli mieć w niebie.	a7 h7 e (a7 h7)

Chropowatość zadziorna już na zawsze zostanie	C D
I na desce, i w sercu u druha.	C h7 e (a7 h7)
Tyle kapel czekało byś wydobył je jeszcze,	C D
By nam, Jędruś, zagrały od ucha.	C h7 e (a7 h7)

Wicher smutno zawodzi
Na podkowach bez kopyt
I pogodzić się wcale nie można,
Że kapelusz bez Ciebie,
Że tam siedzisz gdzieś w niebie,
Że Cię Jędruś już nigdy nie poznam.

Chropowatość zadziorna...

Erotyk dworcowy

sł. Krzysztof Maria Sieniawski
muz. Mariusz Olejarz

Nad stacyjką ptak przeleciał i powiało	C G
Znad pól chłodem i zziębniętym listopadem.	F C G
Polska jesień szła na przełaj, szła na całość,	a e
Szła a wiatrami na polany na naradę.	F G C

A październik już odjechał osobowym	F C
W strugach deszczu w drżących liściach za oknami.	F C G
Nikt z podróżnych na współczucie się nie zdobył,	a e
Jakby żal na serce umarł razem z nami.	F G C

Z mą walizką, z moim czasem, który minął
Tu czekałem na to wszystko czego nie ma.
I na dworcu tym witałem się z dziewczyną,
Z tą dziewczyną, której mówią do widzenia.

A październik już odjechał osobowym...

Gwiazdy z Zagranicy

Nieutulony żal & Bul istnienia na terenie Najjaśniejszej Rzeczpospolitej

sł. Karol Leszek Łyda
muz. (przecież to nie muzyka) Gwiazdy z Zagranicy

Benzyna po szóstce akcyza na wódce. adEa
I wokół jakoś tak smutno.
Szarobure aleje coraz słabsi didżejeI
I na Euro nie zdążyli z a dwójką.

Opóźnione pociągi niezależnie kto rządzi.
Czas uciekać chyba do lasu.
Tutaj brak gmatwaniny i nie gonią terminy.
Więc nie traćmy już więcej czasu.

Ref.
Tylko tutaj jest zielono tak
chodź na szlak Kiedy

W gabinetach kolejki jak ktoś może to kręci.
Na boku miliony monet.
Prokurator czy wójt to i tak jeden.... Cel.
No i ach ta dzisiejsza młodzież.

Rozbijają przystanki i rozliczne kochanki,
A kiedyś było tak sielsko.
Nie uczą się wcale liczy się dobry balet,
ale mi tam wszystko jedno.

Ref.

W życiu nie ma tak łatwo nawet gdy wszystkich złych zamkną
I tak nie zmieni się świat.
Będą w Nowym Łupkowie, pić twoje zdrowie,
rzewnie śpiewając zza krat.

Już więcej nie będę kradł wypuść mnie na szlak!

Gwiazdy z Zagranicy

Awizo, Inblanko, Akapulko” tekst: twórczość ludowo alkoholowa pod wezwaniem gwiazd z zagranicy

muzyka: inspirowana: Bob Dylan, Richard Valenzuela

1.Ognisko przypala mi pięty CFGF
żar uczuć trawi mą duszę
chodź ze mną teraz na spacer
a ogień w twej duszy zapruszę CFG

Jesteśmy na siebie skazani
choć wcale nie szukam przygód
noc jest szalenie chłodna
w namiocie zaś jeden śpiwór

REF. Jestem tutaj awizo
jestem tutaj in blanco
jestem tu acapulco
więc zostać moją kochanką

2.Nie traktuj mnie jak gwiazdy
chodź mam ten luz i blues
nie traktuj mnie jak z importu
no chyba, że in plus

zabiorę Cie do kina
na spacer po okolicy
naprawdę swój ze mnie chłopak
mimo że z zagranicy

REF.

3.Może i jestem amantem
uderzam do każdej panny
zmieścimy się w jednym śpiworze
uważaj bo jest łatwopalny

włosy twoje jak bursztyn
oczy twoje jak topaz
poczuj to między nami
palimy się lepiej niż ropa.
będę dla ciebie w porządku
chociaż cie czasem okłamię
przykryje cie kołdrą miłości
jak napalm żołnierzy w Wietnamie.

Inżynieria Środowiska

Czy to miłość czy pył zawieszony?

Sł. i muz. Kacper Celuch

1. O dziewiętnastej mamy spotkać się pod Adasiem
   Za oknem gęsta mgła, wkładam buty i światło gaszę
   Wychodzę przed kamienicę – serce zaczyna bić szybciej.
   Powodem jest Twój wzrok albo nadciśnienie tętnicze
   Miłość lub nikiel, hormony lub kadm
   Do kogo ma być ma pretensja?
   Czy zakochałem się, czy to hipertensja?
2. Gdy mówisz czule „cześć" momentalnie zapiera mi dech
   Nie mogę spać i jeść, jakby kara za jakiś grzech
   Tak ciężko się oddycha wśród Twych spojrzeń i barwnych swetrów
   Chyba, że problem ten ma mniej niż 10 mikrometrów
   Coś wisi w powietrzu, lecz nie wiem co
   Motylki pomiędzy żelastwem
   Bo zakochałem się, albo mam astmę
3. Z tego wszystkiego zacząłem tracić wzrok
   Przez pocałunek Twój albo słynny krakowski smog
   Uczucia buzują w nas, może całkiem fotochemiczne
   Nawet wawelski smok widzi to przez stragany uliczne
   Kiedyś się dowiem, odpowiedź tą
   Z okolic huty wiatr niesie
   Czy winić miłość mą, czy pm10.

Akordy :

Zwrotka : C, d, F, G
C, d, F, G
C, d, F, G
C, d, F, G
Refren : F, G, F, G
Gdim, a
F, G, C

Inżynieria Środowiska

Zagospodarowanie przestrzenne terenu blues

Sł. i muz. Piotr Bartnik/Kacper Celuch/Patryk Pieniawski

Znacie Benego? To starosta naszej grupy. Taki wysoki blondyn.
I właśnie ten Beny, przyszedł do nas ostatnio, chyba przed gleboznawstwem.
Tak Piotrek? Nie, chyba przed rekultywacją.
Miał pewien problem a ten problem to - 8 hektarów lasu blues.

1.Słuchajcie mnie chłopaki, ja pewien problem mam,	E7
więc powiec drogi Beny, no opowiadaj nam,	A7
bo mam 800 arów lasu, ja ich nie zetne sam.	H7, A7, E7

2.O Beny Beny Beny, skąd wziąłeś taki las,
mój ojciec mi go kupił, dlatego pytam Was,
a skąd my mamy wiedzieć, dlaczego pytasz nas ...

ref. Jesteście tacy fajni,	E7
i mądrzy ludzie z Was,	E7
na pewno będziecie wiedzieć, jak sprzedać ten las.	A7
A może same drzewa, zrobi się trochę luz.	H7, A7, E7
I zniknie z nim mój problem 8 hektarów lasu blues.	

Za naszą radą Beny ściął i sprzedał wszystkie drzewa,
ale to nie był koniec problemów Benego, nie, nie.
Przyszedł do nas ostatnio przed Ochroną Powietrza?.
Nie, przed Gospodarkę Terenami Rolnymi.
Miał pewien problem a ten problem to .... 8 hektarów piachu blues.

3.Słuchajcie mnie chłopaki, ja znowu problem mam,
więc powiedz drogi Beny, no opowiadaj nam,
bo mam 800 arów piachu, i nie wykopę ich sam.

4.Cholernie dużo piachu, na tym terenie Twym,
wykopać czy zaorać i wśród rolników żyć?
Bo zawsze chciałem być rolnikiem i jeździć czerwonym ciągnikiem blues

Po długiej debacie z Benym doszliśmy do wniosku, że na piachu nie obrodzi,
i jeżeli o to chodzi to go lepiej wykopać i sprzedać. Dokładnie tak.
A Beny przyjął propozycje niezbyt entuzjastycznie, a ta podziałała na jego ambicje i zaczął wcinać delicje blues.
ref. Piach już wykopany i żwir gdzieś także znikł,
nie ma tutaj lasu, nie płacze po nim nikt,
tylko Beny starosta obu grup.
A morał tego bluesa taki - chwytaj marzenia i czerwony ciągnik sobie kup.

„W mej oczyszczalni”

Sł. i muz. Kacper Celuch

W mej oczyszczalni całymi dniami, strugą płyną ścieki,
Zanieczyszczenia ściągają z krain dalekich.
W mej oczyszczalni sita i kraty, segregują sprawy,
Co do odrzutu popłynie, co do naprawy.

Ref. Proces wre, a woda tryska,
By spełnić standard Ministra Środowiska.

W mej oczyszczalni filtry pośpieszne, zatrzymują brudy,
Oczyszczając z kłamstwa i wszelkiej obłudy.

Ref. Proces wre, a woda tryska
By spełnić standard Ministra Środowiska.

Akordy :

Zwrotka : h7, fis7, A, h7

Refren : A, G, e, h7

Korniszony

Niewiele

Sł. i muz. Rafał Pawlicki

to niewiele to niewiele jeszcze dużo możesz znieść aGCE
choćbyś spadał tysiąc lat zawsze niżej da się zejść aGCE
choćbyś tysiąc lat po dupie piął do góry się jak kleszcz aGCE
zawsze wyżej zdołasz wleźć aEaEa

na początku jest dość dobrze w lustrze widzisz swoją twarz aEaE
we łbie wióry jakichś zasad i skrupułów ciągle masz CGaE
i nie trzeba brać tabletek by ukoić tępy strach aGCE
że to wszystko trafi szlag aEaEa

to niewiele...

potem się kierunki zmienia byle tylko jakoś wprzód
czasem w środku się odbije niezbyt uciążliwy wrzód
i wystarczy wtedy zwykle nieskomplikowany chwyt
by ów wrzód na dłużej znikł

to niewiele...

z biegiem czasu coraz mocniej ciągną cię z drabiny w dół
i im wyżej tym dotkliwiej będziesz to niestety czuł
a na górze są już inni i ty też byś chciał tam być
jak tu w takim kotle żyć

to niewiele...

kiedyś wreszcie zapominasz po co żeś w to wszystko wlazł
nieświadomie w oczy innych wyrobione łokcie pchasz
i nie myśląc odtąd wcale gdzie jest czubek a gdzie dno
dobrze ci się będzie szło

Wiśnia song

Sł. i muz. Rafał Pawlicki

łapudajłabudidaj…	C7H7eH7e
wyłaniam się gwałtownie	C7H7e
spod kromki złego szkła	aH7e
przeszukać ślizg etykiet	D7e
czy to ja czy to ja	C7H7e
przeszukać ślizg etykiet	ae
czy to ja czy to ja	Fis7H7e
łapudajłabudidaj…	
wyłaniam się gwałtownie	
po szyjce i przez dno	
śpiewajcie do cholery	
wiśnia song wiśnia song	
śpiewajcie do cholery	
wiśnia song wiśnia song	
łapudajłabudidaj…	
instrumentalnie	C7H7eC7e
wyłaniam się gwałtownie	
w czerwonej piany bełt	
zaczkałem was w zakrętce	
trochę lżej mi trochę mi lżej	
zaczkałem was w zakrętce	
trochę lżej mi trochę mi lżej	

Krzysztof Jóźwiak

O wędrowaniu z parą

Sł. i muz. Krzysztof Jóźwiak

Woda w butelkach powoli zamarza	a C
Zresztą tak zimnej się już nie napijesz	e G
Nos do szalika złośliwie przymarza	a C
A srogi ból przypomina, że żyjesz.	G E

Para	a
Ciepła Para	a
Gorąca Para	a C e
Tańczy w zimową noc	e a a/e/a

Para	a
Ciepła Para	a
Gorąca Para	a C e
Tańczyć chce w mroźną noc	e a a/e/a

Brodzisz po śniegu chatkowym szlakiem
Nie wiedząc, czy z drogi zboczyłeś już
Za każdym na drzewie kolejnym znakiem
Wmawiasz sobie, że cel jest tuż tuż.

Gdy zdejmiesz czapkę, zimno ci w uszy,
Gdy ją założysz, to poci się skroń
Czasem twe zmarznięte nozdrza naruszy
Potu znajoma, dusząca woń. (a wraz z nią)

Serce kołacze, brzuch boli cię z głodu,
panika szepcze dzwoń już po ratunek.
Lecz wiesz, ze gdzieś tam istnieje wśród chłodu
Chatka studencka, a w niej wrzący trunek. (a z niego)

Woda w butelkach już dawno zamarzła
Ślinę przełykasz, udając że pijesz.
Jest noc już, a chatka się nie znalazła
Teraz dopiero poczujesz, że żyjesz.

Krzysztof Jóźwiak

Pierożki

Sł. i muz. Krzysztof Jóźwiak

Dbając o stan fizyczny i duchowy	B
Z kumplami parę piw wlałem do wnętrza głowy.	B C F7+ B
Gdy się już się skończyły świńskie kawały	B
I czułem się piękny, mężny i wspaniały.	B C F7+ B
Zająłem się potrzebami mego ducha,	B
Którego ciągłe nęka burczenie brzucha.	B C F7+ B
Zszedłem więc do baru kupić coś ciepłego	B
Taniego, dobrego i nieprzystępnego.	B C F7+ B
	B F B a F0
Nie wiem czy z nimi dojdę pierożków mam mało.	C a/E/a/d/a
Pierożków mam mniej, niż mi się wydawało.	C a/E/a/d/a
Pierożków mam mało, znajomych mam wielu.	C a/E/a/d/e
Znajomych mam wielu, na drodze do celu.	C a/E/a/d/a

Pani za barem uśmiecha się ładnie.
Pytam ją, co poleci, gdy głód mnie dopadnie.
A ona mi na to, że pierożki są smaczne.
Że wszyscy je lubią, spróbuję też zacznę.
Dużo sobie życzę, trzy razy wspomniałem,
a raczej przeciętną porcyję dostałem.
Połowa sukcesu, jeszcze wrócić do stołu,
Lecz wiele sępów na widzenia polu

Już jeden łeb wychyla i zerka ukosem.
Plan ma obmyślony, śmieje się pod nosem.
I nagle dwa pierożki zabrał mi , łotrzysko.
Pewnie gdybym nie zakrył, to zabrałby wszystko.
Już mam nadzieję, widzę swoje miejsce,
lecz pozycja stracona, obie zajęte ręce.
I Cap! dwóch kolegów zabiera po jednym.
Nikt się nie zlituje nad losem mym biednym.

Zmierza ku mnie ten, co to ja go nie lubię.
Pójdę między stoły, to może go zgubię.
Lecz nie minie pięć sekund, gdy się przekonałem,
Że z dwojga złego to gorsze wybrałem.
Bo dwie głodne panie, mi się ukazały
„Czy to aby nie mdłe" bezczelnie zapytały.
Nie odmówię, bo czyn to jest godny opryszków
Zwłaszcza widząc pary okrągłych, zgrabnych… Oczków.

Nareszcie dotarłem do mego stolika.
Patrzę na mój talerz, Cóż z tego wynika?
Trzy pierożki zostały, pożarłem je naraz.
By mi nie zabrał jakiś paskudne zaraz. (ek)
I mimo, że brzuszek mój nienasycony,
To mój duch dziwnie czuje się zaspokojony.
Trza umieć się cieszyć małymi rzeczami,
Wtem się lepiej układa ze swymi duchami.

M3

List do muzyki

Sł. Adam Sypka,
muz. Adam Sypka, Marcin Berner

d C d C d C

Zapadła noc d
a myśli spać nie chcą d
Jak myszy Jak wilki d

Za lasem słońce
co braci w pole woła
Skoro tylko wstaje

Oj nie zabieraj muzyko a7 G d
Pięknookiej dziewczyny a7 G d
Gdy ją zabierzesz zapomnę o tobie a7 G d
W kamień zamienię się zimny F G

d C d C d C d

Nie mam ja złota
Nie mam ja też ziemi
Ani skarbów z daleka

Mam za to ciebie
Wesoło grasz w liściach
Łąkach wichrach i rzekach

Oj nie zabieraj muzyko
Jasnowłosej ukochanej
Gdy nic jej nie dam nic oprócz ciebie
Bez ciebie nawet zostanę

Gdy odejdziesz te drzewa nie będą śpiewały d F F G
W polach wiatr nie będzie grał na skrzypcach F G d
Jak brzmieć będzie gdy zniknie ten strumień za płotem
Jak chmury jak ptaki jak cisza

d F G F d

Gdy odejdziesz… d F F G F G d

Gdy odejdziesz…. e G G A F A e

d C d C d C d

M3

Cienie minione

sł. Bartłomiej Janik

muz. Marcin Berner

d F G d cis d F d F G d d a g C d a g C

Spójrz jak pod nie bo lecą skry	d
Znacząc ślad taki sam jak przed lat	F G d
Jak za dawnych dni	d
Usiądź wygodnie i patrz przez dym	d
Jak na polanie wirują cienie	d cis d

W syku mokrych drew	F
Słychać jakby śpiew	d
Ognia blask aż przykuwa spojrzenie	F G d
Gdy uderza w żar	
Niespokojny wiatr	
Nie wiesz już czy to jawa czy śnienie	

Spójrz jak pod niebo……

Za plecami krok
Gęstniejący mrok
Coś do tańca cię gna w uniesienie
Kipi w skroniach krew
Słyszysz jakby zew
Który stanie się Twym przeznaczeniem

d a B C d a B C d a B C d a B C

Wiruj dokoła ile sił
To Twój czas się dopełnia ostatni z Twoich dni
Kroku nie zwalniaj i patrz przez dym
Jak na polanie wirują cienie

Rudych węgli blask
Ty dokoła gnasz
W korowodzie jak zjawa jak mgnienie
Nim nadejdzie dzień
Ty odejdziesz w cień
Tak powoli się stajesz wspomnieniem

Spójrz jak pod niebo lecą skry
Znacząc ślad taki sam jak przed lat
Jak za dawnych dni
Usiądź przy ogniu i patrz przez dym
Jak powoli się stajesz wspomnieniem

M3

Gusła

sł. Bartłomiej Janik

muz. Marcin Berner

a gis c a b f e d

Gdy się dopełnia dzień	a gis c
Znaczony gęstą mgłą	a b f e d
Zielem pachnąca sień	
Bezksiężycowa noc	

Na klucz zamykam drzwi
Z okiennicami wraz
By nie przeszkodził nikt
Gdy guseł przyjdzie czas

d f d f a

Czerwony w plamy grzyb	d gis
W całości w garze znikł	d C5 a
Miarowy pary syk	d gis
Wywar z muchomora	d f a

Mieszam grzybową toń
Powoli czuję woń
Leciutko drżąca dłoń
Zaklinania pora

d b d cis d b d f

Chodźmy bracia śmiało	d f
Chodźmy mgła się wznosi	d f
Niech nas wiedźma popamięta	d f
Niech się stąd wynosi	d a F

Chodźmy bracia śmiało
Chodźmy gdzie szuwary
Niechaj wiedźma popamięta
Ogień naszej wiary

Okadzam miotłą z piór
Kredowy biały wzór
Za oknem sowi chór
W głowie myśli mrowie

Tuzin woskowych świec
Parska rozgrzana ciecz
Czas się zaczyna wlec
Czego dziś się dowiem

Chodźmy bracia śmiało…

Lubczyku duża kiść
I mandragory liść
Za moment jeszcze dziś
Wszystko się okaże

Kilka tajemnych słów
Zamieszać dobrze znów
Na dworze słychać ruch
W mroku skryte twarze

Chodźmy bracia śmiało…

Martyna Ciecieręga

Nad cichą

słowa: Władysław Broniewski, muzyka: Martyna Ciecieręga

Nad cichą, błękitną wodą e
niebo błękitne i ciche. C
Zaszumiało zielono, młodo, e
powiał niebem zielony wicher C

Gdzieżeś, szalony, zielony, d
nad jakimi wiejesz polami? F C
jeszcze w rosach kaliny i klony, d
jeszcze oczy zalane łzami. F C

Zaszumiało błękitną pogodą
promieniami złocone powietrze,
w tę dalekość zielono, młodo
powiej, serce, powiej, mój wietrze!

Powiej szumem szalonym, zielonym,
spłyń radości złocistą ulewą!
Zielonym kalinom i klonom,
tobie i sobie śpiewam.

Martyna Ciecieręga

Nawet milczeniem

Sł. i muz. Wiesław Ciecieręga

Jeśli chociaż na miliard jedna d C d a
jest nadzieja, że zagra w nas C G a
muzyka pulsującego tętna d C d a
zbłąkanych, najdalszych gwiazd C G a

To przecież warto - nawet milczeniem d E
Zatrzymać blask a G a

Jeśli jasność mojej tęsknoty
Wyrzeźbi Twoją promienną twarz,
Dotknie uśmiechem, ciepłem prostoty,
Uczucia nagłego jak bywa wiatr

To przecież warto - nawet milczeniem
Zatrzymać blask

Przecież warto - nawet milczeniem
Zatrzymać blask
Gwiazdy, która już nie istnieje
I tylko jej światło płynie ku nam

Martyna Ciecieręga

Taniec życia

Sł. Danuta Sokołowska
Muz. Zbigniew Łapiński

Idę do ciebie jak ty idziesz do mnie	g A d
Z początku życia nocą i dniem	g A d
Przytul mnie mocno, czule obejmij	g A B
Nie daj rozdzielić, nie daj rozdzielić	d g d

Ref. Tańcz, tańcz, tańcz ze mną całe długie życie	d A7 d
Powoli, powoli odnajdźmy jego smak	d A7 d
Pokaż mi wszystkie odcienie miłości	C F B F C
Naucz radości, dobra i zła.	A7 d g A

Nie pozwól widzieć lat odbitych w lustrze
I przemijania zatrzymaj bieg
Piasek z klepsydry rozsyp po świecie
Wiatr go rozniesie, wiatr go rozniesie

Ref. ...

Czuję, czuję przy mnie i nade mną
Stoję i patrzę, znaczę wszystkie dni
Nie chcę być pierwsza i nie chce zostawać
Zakończmy razem ten wspólny...

Ref. ... x2

Nocny Lot

Ponad Pragą

Sł. i muz. Cezary Rogalski

capo II próg
C F C F a G d /x2
F C G F C G

Jej wzgórza wzięły nas w swoje dłonie	C F C F
Przykryła nas siwymi lokami chmur	C F C F
Jej parki zielenią rześką spienione	a G d
I błyszczał jej ulic spoconych bruk	F C G (F C G F C G)

ref.

Wiosna późna a wciąż tak naiwna	F C
Pijana zapachem bzów	d a
Praga śpiąca a wciąż niespokojna	F C
Leży u naszych stóp	d
Nim z nocą się przyjdzie pożegnać	F C
Nim dzień postanowi wstać	d a
Jeszcze jedną nieznaną piosenkę	F C
Wełtawą poniesie wiatr	d

F C G F C G

Tu knajpy ważniejsze są niż muzea	C F C F
Gdy snują historie prawdziwe jak dzień	C F C F
Dachówek łuskę Mala Strana wygrzewa	a G d
Nim skryje ją Petrinu łaskawy cień	F C G (F C G F C G)

ref. Wiosna późna...

C F C F a G d x2
F C G F C G

Pogubiłem na jej moście swe wspomnienia	C F C F
Zostawiła na mych butach ulic kurz	C F C F
Chciałbym przekuć ciężar porzucenia	a G d
W lekkość wiary, że powrócę znów	F C G (F C G F C G)

ref. Wiosna późna...

C F C F a G d x2

Latarnik

Sł. Tomasz Borkowski,
muz. Cezary Rogalski

Kapodaster III próg

fis E A E/3 fis E
fis E A E/3 fis E cis fis E A E/3 fis E fis

Niby morska, a w ląd wrośnięta latarnia — fis E A E/3 fis E cis
Obrót światła w samotni lata odmierza — fis E A E/3 fis E fis
Na zmianę to morze, to ziemię ogarnia — cis H
Bez zmian w zawieszeniu na skraju wybrzeża — A E/3 E fis (E A E/3 fis E fis)

I czyjeś tam życie wciąż koło zatacza
Spiralą raz w górę, raz w dół dni mu biegną
Latarnik, strażnik na granicy swiatów
Jak Bóg ponad morzem, jednak mu podległy

Duch nad wodami, bezwolny Światowid — H fis H A
Mrok jasnowidzącą przebija smugą — H fis cis E
Złych kursów nie zmieni, choć może przepowie — H fis H A
Nie panem losu jest, tylko sługą — H fis cis D cis D cis H A E

H fis H A H fis H cis 2x
E

Nie on wprawia w ruch odległe okręty
Okrążą go z dala, życie go omija
A przy nim śmierć czeka w smętnych odmętach
Ni morska to dola, ni ziemska, niczyja — A E/3 E fis (E A E/3 fis E F G)

Gdy buczków bezbrzeżnie smutny zew słychać — a G C G/3 a G e
Lotem kusi przepastna go wieży studnia — a G C G/3 a G a
We mgle ląd i woda i świat cały znika — e D
Prosty życia horyzont dojrzeć najtrudniej — C G/3 G a (G C G/3 a G e)

A G C G/3 a G a G a G a G e E
fis E A E/3 fis E cis fis E A E/3 fis E fis 2x

Duch…
H fis H A H fis H cis 2x
fis

Payonk

Pociąg do szczęścia

Sł. i muz. Michał Pająk

Byłem dziś na stacji, zakupić bilet chciałem a
Na pociąg do szczęścia, niestety nie dostałem. d
Kasa zamknięta, ona informacji brak a
Jakaś pusta ta stacja i pusty żelazny szlak d a

Pociąg do szczęścia jedzie torem swym F E a
Nie mogę go złapać, wciąż mnie nie ma w nim
Pociąg do szczęścia przez świat ciągle mknie
Na której stacji zechce zabrać mnie?

Już kilka takich stacji, zwiedziłem w życiu mym
Na pociąg do szczęścia czekałem nieraz w nich
W końcu wsiadałem w przejeżdżający skład
I choć był to pociąg, to szczęścia było w nim brak

Pociąg do szczęścia…

Jest jeszcze kilka stacji, bym bagaż mógł mój nadać
Na pociąg do szczęścia, ja chcę już w niego wsiadać
Niech resztę drogi wiezie wreszcie mnie
Pociąg do szczęścia, ja chcę w nim miejsce mieć

Pociąg do szczęścia…

I jest tak jak w naszym PKP F E a
Pociąg do szczęścia opóźniony jest
I jest tak jak czasem w PKP
Pociąg gdzieś stanął, lecz nikt nie wie gdzie
I jest tak jak bywa w PKP
Pociąg do szczęścia odwołany jest

Pociąg do szczęścia…

Zostaw swój ślad

Sł. i muz.: Michał Pająk

szukasz swego celu A
szukasz lepszych dni cis
jak przed Tobą wielu D
spełnić chcesz sny h E
z drogi raz obranej
trudno odbić w bok
łatwiej wybrać znane
niż w niepewne krok

z jednej strony pustka
z drugiej strony las
nim zdążysz pomyśleć
znowu minął czas
stanąć nie masz kiedy
spytać duszy swej
chcesz rozpoznać ślady
by odkryć drogi cel

zostaw swój ślad D A
odciśnij go wśród chmur E fis
niech inni wiedzą że
byłeś kiedyś tu
zostaw swój ślad
na ścieżce obok drzewa
niech wskaże drogę
szukającym nieba fis E D E

szukasz odpowiedzi
szukasz rady jak
przebyć masz swą drogę
gdy zgubiłeś szlak
i na skrzyżowaniu
gdy nie wiesz dokąd iść
szukasz drogowskazów
lecz nie ma tam ich

te same pytania
w ludziach ciągle tkwią
od wieków zarania
sławę mają złą
wciąż niepewni siebie
tracą życia rytm
ty już jesteś w niebie
więc do diabła, pomóż im

Piotr Kędziora

W NIEBIE MOJEGO OJCA

Sł. Ryszard Miernik,
Muz. Piotr Kędziora

W niebie mojego ojca GC
Jest warsztat stolarski aD
Siekiera wyostrzona na brusku GC
I piła rozesmiana śnitem aD
I szopa pełna sosnowego drzewa CD

Ojciec zapracowany jak za życia
Od świtu do zmierzchu
Robi dwudrziową szafę
Na urodziny dla pana boga

Stary bóg znawca wszechrzeczy
Przykarze świętym wnieść mebel na pokoje
Godnieś się jóźwo spisał
Nareszcie mam szafę swoją
Po czy podejdzie do ojca
I pocałuje go w spracowaną dłoń

Piotr Kędziora

NACZYNIA

Sł. Krzysztof Kuczkowski
Muz. Piotr Kędziora

Jesteśmy naczynia	G D_6
Połączone	e D_6
Wypełniamy się sobą	G D_6
Całkowicie	A
Oddychamy swoją bielą	A D_6 G
Myślimy swoją ciemnością	D_6 G A
Przelewamy się w siebie	A D_6 G
Przesączamy swoje treści	D_6 G A

Jesteśmy jak waga i wahadło
Odważamy swoje niebo i swoją ziemię
Odchylamy się w nicość i nieskończoność

Szukamy się po omacku
W trawie i w górach w snach
I pościelach

A przecież zawsze jesteśmy
Na swoim miejscu

Gotowi na zamianę miejsc
Otwarci na swoje przyciąganie
Zachłannie oczekujący

Choć niczego nie możemy ani przyspieszyć
Ani odsunąć: życie umierania obłoków
Płynących po niebie

Piotr Kędziora

Witaj podwórko

Sł. Ryszard Miernik
Muz. Piotr Kędziora

Witaj podwórko z bramą i furtką	A
Z trawą po kolana	fis
Z kretem pod ziemią	E
Z żabką w pokrzywach schowaną	D E A4 – A
	D E A

Witaj izbo na świat otwarta
Przez próg strzeżona
Z obrazem *Rodziny świętej*
Z wojny uratowana

Witajcie misko i łyżko
Chlebie wypieczony
Z dziurką w brzuchu
Albo z krzyżykiem na czole

Witaj stole
Na wojnie przetrącony
Po wojnie sklecony
Stole domowy

Witajcie wszyscy dalecy i bliscy

Potok Słów

Z betonowej klatki

Sł. i muz. Mikołaj Janik

Jeżeli w środku gdzieś	C
Dość masz spalin i klaksonów	G
Nie wahaj dłużej się	F
Wyważ drzwi klatki z betonu	CG
Na pewno zdziwisz się	C
Wcale Ci się nie zdawało	G
Brzmiąca cicho w głowie pieśń	F
Ostatnie z buków Cię wołają	CG(C)
Gdzie poezja sama ciśnie się na usta	F7+
Wiersze płyną o przyrodzie i o biustach	C
Wiatr wśród buków wciąż legendę śpiewa	F7+
że z Beskidów najbliżej jest do nieba	C G F

Ludzie tylko autentyczni i prawdziwi
Reszta jak ten wers po prostu nie pasuję
A na szczycie babiej gdy już staniesz nami
Wiesz że cały świat masz pod stopami

I choć będą boleć nogi
Pot zaperli się na skórze
I pojawią się wyzwania
Jedne małe, inne duże

To za jakiś czas ponownie
Będziesz wrócić chciał na szlak
Bo gdzie indziej możesz poczuć
Tak prawdziwy życia smak

Do Jurkiela

Sł. i muz. Mikołaj Janik

W Starym Porcie śpiewasz do mnie ,,od Beskidu wiosna idzie'' G C D e
A niech przyjdzie, chociaż szczerze Ci się przyznam C D G
Boje się Zielonej Pani, co otwiera wszystkie drogi
Każda z nich co nie przebyta, jest jak blizna

Przecież tyle możliwości, sytuacji, alternatyw
Nieprzespanych nocy i butelek wina
Tyle śmiechu, tyle ognisk, wschodów i zachodów słońca
Przecież tyle piękna w życiu nas omija

Znasz na pewną tą pokusę, rzucić wszystko i gdzieś uciec
W górach jest zupełnie inny życia klimat,
Lecz za słaby na to jestem, i dopóki będę taki
Póty proszę, niech zalega dalej zima...

Piosenka z wulgarnym słowem czyli wilki

Sł. i muz. Mikołaj Janik

Pytasz mnie czemu znowu w wolny weekend A
Zamiast iść z Wami na disco i kluby D
Biorę gitarę, plecak i tak dalej A
I jak idiota wychodzę w te góry H

Czemu nie „frantic" „kicz" albo i „meta"
Czemu nie browce, muza no i dziunie
Czy ja w ogóle jestem debil, pedał
Czy ja się w ogóle bawić się nie umiem H D A

Krótka refleksja mnie wtedy nachodzi
Zazdrość i cynizm pytają mnie o to
Czy jak w piosence głupota to mądrość
Czy może mądrość jest jednak głupotą

Odpowiedź jedna nasuwa się wtedy
Niech sobie czeka, po co wbijać szpilki
„W górach są wilki, w miastach skurwysyny"
Ja z dwojga złego, wolę jednak wilki

Sekcja Muzyczna Kołłątajowskiej Kuźni Prawdziwych Mężczyzn z Olą

Na ułańskie stepy

Sł. i muz. Cały zespół

spakowałam do walizy wszystkie rzeczy twoje d a
przyzdobiłam wiankiem lico wiankiem lico swoje
już nie będziesz po pijaku mi tą windą jeździł
wstyd przed ludźmi mi przynoszą twe pijackie pieśni

Ciągle chłopcom się podobam za mną wzrokiem wodzą
ale kiedy przy mnie jesteś w ogóle nie podchodzą
Wianek mój znów z nurtem rzeki wnet może popłynąć
zaszło słońce, zwiędły kwiaty bierzże w chuj tę miłość

refren:
idź mi chamie w pizdu na ułańskie stepy d g F
miał być z Ciebie kozak a jest z Ciebie kretyn

poprzez pola biegnę tam gdzie wierzby się kłaniają
na zielone łąki zbiegnę tam gdzie mnie nie znają
suknia w malwy przez hutory niechaj załopocze
tańczyć będę przy ognisku, śpiewać całe noce

kocham lasy kocham pola ciebie już nie kocham
z tobą jeno kłótnie zwady bójki i sromota
tafle jezior purporowe mymi łzami spłyną
a Ty będziesz smutnie tęsknić i pić gorzkie wino

refren:
idź mi chamie w pizdu na ułańskie stepy…

jam Ci kozak nie idiota na szable Cie wezmę
albo koniem hen wywiozę sama nie uciekniesz
palę grody palę miasta na hak wieszam panów
tyś mi moją ukochaną więc lepiej się zastanów

Z Ciebie jeno bawidamek prostak i hołota
na me wdzięki tyś nieczuły a ja warta złota
końską chłopie to masz mordę szablę zardzewiałą
palisz pety a nie grody wbrew starym zwyczajom
refren:
idź mi chamie w pizdu na ułańskie stepy…

SMKKPMzO

Niebo pełne gwiazd

Sł. i muz. Aleksander Czerkawski

przecież wiem nie musisz mi tłumaczyć że G h a h
prawie w ogóle się nie znamy
nie nie tłumacz się że przecież już
wszystko masz poukładane

lecz chociaż przez chwilę
poudawajmy że to wszystko ma sens
bo to co się w chwili zaczyna
równie szybko może skończyć się

ref.: i niebo pełne pełne gwiazd G e D C
mówi mi że nic nie będzie z nas
mimo to jeszcze jakiś czas
posiedzę przy tobie

i niech to wystarczy nam
za te wszystkie dni
których nie przeżyjemy razem

wspólny dom i nasze wszystkie sny
muszą spełnić się
w ten jeden krótki spacer

i nawet niebo pełne gwiazd
mówi mi że nic nie będzie z nas
dziś nie dbam o to
dziś jestem idiotą
dzisiaj chodzę tylko z tobą

bo przecież

lubię patrzeć w twoje oczy
lubię trzymać cię za rękę paląc papierosy
lubię też
kiedy patrzysz czy patrzę
przecież wiesz
no jak mógłbym inaczej

SMKKPMzO

Nie kocham Cię wcale

Sł. i muz. Mateusz Marek

Nie, nie kocham Cię wcale x4 a F C G

W tym roku wiosna przyszła za wcześnie
w tym roku zima nie skończyła się jeszcze
w tym roku widziałem więcej niż mogłem
i w tym roku poezja zdziałała więcej niż zdziałać miała

w tym roku pączki na drzewach zakwitły już w tłusty czwartek
w tym roku słowa płynęły szybciej niż myśli mogły nadążyć
w tym roku wszystko nie było zbyt wiele warte
i w tym roku, w tym roku, bo ...

Nie, nie kocham Cię wcale x4

To była tylko zabawa i przesadza w dodatku
każdy ma swoją półkę na którę ucieka ukradkiem
nie będę tego żałował jak sam nie wiem czego
najlepiej będzie jak nie zapamiętasz nic z tego
bo gdy stałaś na chodniku i padał deszcz
krople odbijały się od plastikowych łez
to nie przeminęło z wiatrem
to przyniósł wiatr wiosenny zimą
ja zachowałem się jak idiota
a ty nie byłaś tą dziewczyną bo...

Nie, nie kocham Cię wcale x4

To było jakoś teraz
nie pamiętam tego jeszcze
stałem spokojnie
choć nerwowo wciągałem powietrze
to był ten zapach
zapach słodkiej wiosny zimą
ja zachowałem się jak idiota
a ty nie byłaś tą dziewczyną bo..

Nie, nie kocham Cię wcale x4
Noc była pikantna jak meksykańskie chili
nie mogłem oprzeć się pokusie tej ulotnej chwili
i chociaż maleńka bawiłem się wspaniale
to nie zmienia faktu, że nie kocham Cię wcale

Shantażyści

Włóczęga

Sł. Jakub Jelonek
Muz. tradycyjna melodia szkocka

Ref I.
Jestem włóczęgą, otwartą księgą, C F C
O którym każda kobieta śni. a G
A kiedy piją, czuję, że żyję, C
Taki zostanę do końca dni. C GC

I.
Poprzez noc tak bardzo ciemną, że nie było widać gwiazd, C F C G
Szedłem ze sprawą dość nieprzyziemną, szedłem odkryć miłości smak. C GC
Dotarłem do okna sypialni, na stołku świeca się jeszcze tli. C F C G
Szepcę „ Kochanie, dziś proszę daj mi to na co czekam już wiele dni". C GC
Ref. Jestem…
II.
Podniosła głowę z białej poduszki, na piersi złoty jej warkocz spadł
I pyta z w głosie przedziwną nutką, nie wiem to szczęście było czy strach:
„Kto to do okna mego się zakradł, kto i jakie zamiary ma?"
A wtedy mówię: „Ma ukochana, nie bój się, przecież to tylko ja."
Ref. Jestem…
III.
Po nocy długiej i upojnej zbudził mnie promieni blask.
I mimo, że moją głową szarga wciąż niewyspanie i lekki kac,
Poprzez to samo małe okienko, co rozpoczęło tej nocy czar.
Wiałem, nim dziewczę się obudziło, bym dziś od innej mógł dostać dar.
Ref. Jestem…
IV.
I wszystko działoby się tak dalej, gdyby w przeklęty, sobotni dzień
Nie stała się sprawa niebanalna na dalsze życie rzucając cień.
Spotkałem paru facetów, którym córeczki wnuków dały dziś,
I nie wiem, jak się zorientowali, że wnuków tych zawdzięczają… mi.

Ref II.
Byłem włóczęgą, otwartą księgą,
Lecz już skończyłem te piękne dni.
Teraz pracuję, tory montuję,
Bym córki mógł utrzymać trzy.

Shantażyści

Opuszczam dom

Sł. Jakub Jelonek
Muz. tradycyjna melodia brytyjska

I.

Miałem lat 16 kiedy opuściłem dom.	D D A D
Pół roku ciężkiej pracy, tak daleko stąd.	G G D A
Wróciłem do mej lubej, lecz nie czekała mnie.	G G D A
Dziś morze mi zostało, więc żegnam z wami się.	D D A h

Ref. X 2

Wypiję wasze zdrowie, kiedy przyjdzie na to czas,	D D A D
Żegnajcie przyjaciele, zaśpiewam z wami wraz,	G G D A
A jutro o tej porze już będę sto mil stąd,	G G D A
Bo świat mój jest na morzu, opuszczam właśnie dom.	D D A D / D D A h

II.
Zbuduję wielki zamek wśród wysokich gór,
Tam zamknę swoje serce, postawię wokół mur,
By żadna z pięknych kobiet nie skradła serca mi.
Niech bije w samotności, niech tam spokojnie śni.

III.
A gdy już będę stary i całkiem braknie sił,
Powrócę do mej twierdzy, tam skończę swoje dni.
Przyleci mały słowik zaśpiewa dla mnie sam,
Zabiorę moje serce i pożegluję w dal.

Szanta piwna

Sł. Jakub Jelonek
Muz. tradycyjna melodia irlandzka

Ref.

Czy to lambic czy lager, ale, bitter czy stout,	F F B F
Czy pilzner czy faro co słodkie jest tak,	F F C C
Czy jasne czy porter też w ciemności swej,	F F B F
Nie rodzaj, a ilość, więc piwa nam lej!	F F C F

I.

Nie ma pragnień silniejszych w naturze faceta,	B F C F
Gdy na morzu przepływa życia niemałą część.	B F C F
Z rejsu wraca i chociaż w domu żona już czeka,	B F C d
Do tawerny go ciągnie, bo na piwo ma chęć.	B F C

II.

Gdzieś w tawernianym zgiełku kilku kumpli już czeka,
Najróżniejsze historie całą noc będą pleść.
Znów zawołasz spragniony „ Barman piwa! Nie zwlekaj”,
Za bezpieczne powroty toast trzeba nam wznieść!

III.

Z gardłem suchym i głową ciężką jak kil okrętu,
Ciężki powrót do domu – jedna z najdłuższych dróg.
Żona od progu krzyczy, choć to dobra kobieta,
Musisz ją obłaskawić, byś na piwo wyjść mógł.

TEREN

DOCZEKAĆ – PRZECZEKAĆ

Sł. J.Kofta
Muz. TEREN

Hula zamieć ulicą na przestrzał	A E
Zamróz kłuje ulicą powietrza	fis cis
Zostaliśmy jak ptaki	D
Sił nam zabrakło	A
By odlecieć gdzie błękit i światło	h E
Będzie tak jak ma być	D E
Nauczymy się żyć	A
Trochę pić.	fis
Nic tłumaczyć mi nie każ	D E
Teraz trzeba doczekać	A
Teraz trzeba przeczekać	D
Teraz trzeba doczekać-przeczekać	E A

Już na odlot za późno już wiemy
Wicher zwieje nas, tu gdzie żyjemy
Zostaliśmy jak ptaki
Zawadzają nam skrzydła
Czy ta miłość nam wreszcie obrzydła

Trzeba śnić, trzeba spać
Co w nas jest będzie trwać
Będzie płynąć
Pod lodem jak rzeka
Teraz trzeba doczekać
Teraz trzeba przeczekać
Teraz trzeba doczekać-przeczekać

O tak słusznie nazwanej „cierpliwości”

Sł. J. Tuwim
Muz. TEREN

Ach, miała w sobie słodycz przedziwną,	E H7 E A
wiotkość przecudną,	E H7
cichość przesmętną.	E H7
Jakąś dziecinność dobrą naiwną	E H7 cis A
i jakąś miłość-wstrętną.	E H7 E / H7 /
Ach, miała w sobie urok wabiący,	F C F B
spojrzenie, które	F C
w otchłanie wiodło!!	F C
…i pocałunek--długi, gorący	F C d B
-- jakąś miłość-podłą.	F C F /C7/
Ach,miała przecież posag dość duży,	G D G
z dobrej rodziny	C G
(bogaci, znani!)	D G
Ale cierpliwość się może	G D e C
wyczerpać, proszę Pani!	G D G /D/

TEREN

„Już tylko się znamy”

Sł. J. Kofta
Muz. TEREN

To może przypadek, że znów się widzimy	Es B Es Es7
Patrzymy na siebie w spokojnej udręce	As B Es Es7
Spojrzenia spłowiały przez lata i zimy	As Es B c
Bo tylko się znamy nic więcej	As B Es
Uśmiechasz się dziwnie, inaczej niż wtedy	F C F F7
Gdy było nam do siebie bliżej niż blisko	B C F F7
To było niedawno a mówi się kiedyś	B F C d
Bo tylko się znamy to wszystko	B C F F7
Dzielimy złą ciszę, obcymi słowami	G D G G7
Ty serce masz chłodne i chłodne masz ręce	C D G G7
Za chwile pójdziemy innymi drogami	C G D e
Bo tylko się znamy nic więcej.	C D G G7

Tomasz Sawicki i Kazek Humeniuk

Oda do wolności

sł. i muz. Tomasz Sawicki

C F C
Unia nam płaci mnóstwo forsy,
G C
By kutry stały w porcie,
C F C
Więc rybak chwyta swoją gitarę
G C
I tworzy szanty przy torcie.

F G C a
Śpiewamy i gramy sobie tak,
F G C E
Jak szanty rytm pozwoli,
F G C a
Śpiewamy i gramy sobie tak,
F G C
Bo rybak to wszystko … wyśpiewa.

C F C
Unia też płaci mnóstwo forsy,
G C
By rolnik obsiewał lasy.
C F C
Niech, on też czasem coś potworzy,
G C
Śpiewając z kontrabasem.

F G C a
Śpiewamy i gramy sobie tak,
F G C E
Jak lasów szum pozwoli,

F G C a
Śpiewamy i gramy sobie tak,
F G C
Bo rolnik to wszystko … wyśpiewa.

C F C
Jesteś studentem, ja urzędnikiem,
G C
Ja właścicielem firmy.
C F C
Też chcemy dostać za nasze śpiewanie
G C
Forsę z Funduszy Unijnych. Więc…

F G C a
Śpiewamy i gramy sobie tak,
F G C E
Jak pieśni tej rytm pozwoli,
F G C a
Śpiewamy i gramy sobie tak,
F G C
Bo każdy z nas wszystko … wyśpiewa.

C
No a Wy co tak siedzicie smutni jacyś wy też spróbujcie coś od siebie dać, więc

F G C a
Śpiewajcie i grajcie sobie tak,
F G C E
Jak serc waszych rytm pozwoli,
F G C a
Śpiewajcie i grajcie sobie tak,
F G C
Niech każdy z Was wszystko … to samo, co my.

Tak, no to teraz nam zostało popularne la, la tak jak to w szanty każde jest.

Więc spróbujemy i … La, la, la la, la, la, la la, szanty,
la, la, la, la, la, la, la, la
la, la, la, la, la, la, la, la
To koniec

Tomasz Sawicki i Kazek Humeniuk

Poranne zwyczaje

sł. i muz. Tomasz Sawicki

a E a E a E a E a E
Kiedy Arab obudzi się z rana, to najpierw się dobrze rozgląda,
a E a E a E a E a E
Czy to, co widzi to fata-morgana i czy ktoś nie ukradł mu wielbłąda.
Gis7 C7 G7 C7 Gis7 C7 G7 C7
Potem umyje się bardzo dokładnie, a zrobi to w jednej szklance wody.
a E a E a E a E a E
Drugą zaś szklanką ugaszą pragnienie on i jego dwa wielbłądy.

Kiedy Szkota obudzi słoneczko, to najpierw patrzy przewlekle,
Co stało się z kraciastą spódniczką i czy whisky już nie jest za ciepłe.
Potem odbędzie poranną higienę, a uczyni to w jednej szklance wody,
Skoro Arab potrafi żyć oszczędnie, czemu on nie ma tego robić?

D A E A
Poranne zwyczaje, poranne zwyczaje
D A E a E a
Takie same wszędzie choć różne kraje.

Gdy Japończyk rano się z maty zwlecze, to najpierw się dobrze rozgląda,
Gdzie są oba samurajskie miecze i gdzie zaparkowana jest Honda.
Potem umyje się w jednej szklance wody, tak jak to czyni gros jego nacji.
Oni potrafią brać taki prysznic, bo są mistrzami miniaturyzacji.

Poranne zwyczaje x 2
Takie same wszędzie choć różne kraje.

Kiedy Polak z łożnicy wyskoczy, to choć nie powie nic nikomu,
Zaraz sprawdza czy aby mu ktoś w nocy nie rąbnął punciaka spod domu.
Toaletę następnie poranną czyni on w szklanki zaledwie połowie,
No bo owszem i kran ma i wannę, lecz mu właśnie naprawili wodomierz.

Tomasz Sawicki i Kazek Humeniuk

Prawdziwa legenda o św. Jerzym

sł. i muz. Tomasz Sawicki

C G C
Trzej rycerze, cni szermierze, urządzili cud wieczerzę.
C G C
Węgrzyn lali w siebie szczerze, żuli mięso jeszcze świeże.
F C G C
Przeszły ledwo trzy pacierze, a już pierwszy wlazł na wieżę,
F C G C
Przeszły ledwo trzy pacierze, a już pierwszy wlazł na wieżę.

Za nim drugi, szybko bieży, żeby zdjąć szaleńca z wieży,
Idąc krzyczy: „Słuchaj Jerzy, czyż w Twą trzeźwość można wierzyć?”
Zawrzał z oburzenia Jerzy i się rzucił z gzymsu wieży,
Zawrzał z oburzenia Jerzy i się rzucił z gzymsu wieży.

Gdy opuszczał szczyt tej wieży, spostrzegł, że smok w dole leży,
A więc dobrze się przymierzył i w grzbiet bestii złej uderzył.
W jednej chwili zginął Jerzy, ale także smok nie przeżył,
W jednej chwili zginął Jerzy, ale także smok nie przeżył.

Po tym zamieszaniu całym czas zakończyć rzecz morałem.
I choć wersji mamy parę, to tej jednej dajmy wiarę:
Ponoć smok swym głosem smoczym mówił wszystkim prosto w oczy:
„Jerzy to mi może skoczyć! No i Jerzy – skoczył”.
Na szczęście się okazało, że oni z technicznych przyczyn
Lali ją do chłodnicy.

W Nowym Składzie

Nim nas mgły okryją

Sł. i muz. Piotr Andrzejewski

a e a x2

W Beskidzie senna cisza, ledwo buków słychać szept. a e
Z okrytych białym kocem dolin cicho płynie śpiew. a e
Ty mówisz mi że szukać trzeba – szukać tam skąd płynie śpiew. C G d a C
I jeśli nawet zgubię szlak własną drogą iść po kres. d C e a

Tu splata się z górami wiatru niespokojny dech.
W ciszy między słowami gra nam pod stopami śnieg.
Ja w dłonie dwie nałapię ciepłych myśli – niech one znaczą mi bieg
dziś jeszcze skutych lodem, spływających z gór życiodajnych rzek.

aG
Ile jeszcze czasu błądzić przyjdzie nam, C G d a
pocałunków buków żebrać. C G a
W chat drewnianych progach witać kiedy Pan C G d a
z nazbieranych drew nam żar rozpali w sercach. C e a

I szlaki nam rozdzieli o Beskidzie ciepły sen.
W nim przyjdzie znów piosenką dziękować za miniony dzień.
Bez strachu w inną stronę powłóczę własny cień, bo już teraz wiem
że gdzie wędruje miłość, z drogi zejdzie każdy najmniejszy lęk.

Ile jeszcze czasu błądzić przyjdzie nam,
pocałunków buków żebrać.
W chat drewnianych progach witać kiedy Pan
z nazbieranych drew nam żar rozpali w sercach.

Nim nas mgły okryją i zaszumi las,
nim nam całkiem braknie ciepła,
chodźmy wszyscy razem i zadbajmy w czas
by nie brakło tylko zebranego drewna.

W Nowym Składzie

Tęsknota

Sł. i muz. Piotr Andrzejewski

Niewzruszony gaśnie dzień, ja coraz dalej C F7 a G
uciekam nie wiadomo gdzie, twój głos nie gaśnie stale. C F7 a G
I chociaż obiecuję wciąż, że powrócę znów niebawem, a e F7 G
jakby wyrzut lśni twój wzrok, gdy spojrzę się przez ramię. C F7 a G

I po co było mi kusić los - jak dziecko dla zabawy
kołysać rozgwieżdżoną noc, poranne czesać trawy.
Na gładką lasów wpływać toń, twoim wiatrom dać się huśtać,
co dzień wyżej wciąż się piąć, korzenie tu zapuszczać.

Noc zapada a ty w snach tysiące ślesz pocztówek,
pytasz czy mi nie jest żal, gdy tęskność Cię rujnuje.
Gdym w twoich progach sam na sam cicho szepczesz proste słowa,
Bym tu tylko zostać chciał, wierności bym dochował.

Wbrew Pozorom

Miliony gwiazd

Sł. i muz. Elżbieta Płonka

Utonę w oceanie nocy	h A h h
A gwiazdy zatańczą z symfoniczną ciszą	A G A h
Muzycy wietrznych fortepianów	h A h h
Melodią wieczorną usypiają lasy	A G A h
Wtem księżyca blask rozjaśnił nieba twarz	A A h A
I wtedy mi ukazał was	h h A A

Ref.: Tańczące, grające ze smutkiem radością	h G
Gubiące czas	D A
Będące ze sobą na dobre i złe	h G
Miliony gwiazd	D A
Przeszłość tańcząca z piaskiem w klepsydrze	h G
Gwiezdny pył	D A
Przeszłość tajemną w swoim blasku	h G
Przed światem skrył	D A A

Strażnicy nocnych drogowskazów
Oświećcie mą drogę pośród ideałów
Promienie waszych złotych dłoni
rozświetlą jeziora, wskrzeszą martwe cienie
obudzą sny uśpione pośród słów
a słowa znów rozsuną mgły

Ref: Tańczące....

Nie każcie mi już dłużej czekać
Me serce wciąż płonie myślami człowieka
Wy – aniołowie nieba, pokażcie mi mapy ludzkich drogowskazów
Pokażcie cel, za kurtyną złudzeń
Niech wiarę da jego cień

Ref: Tańczące...

WBREW POZOROM

Ballada o Jakubie

Sł. Aleksander Wojciechowski
Muz. Andrzej Borowski

1. A w miasteczku, gdzie domy mają dachy spadziste, | AE
Czas wolno przez małe okna ciekł, | D A
Mieszkał Jakub - jak mówią - spokojne chłopisko, | A E
Niedaleko szumiał morza brzeg. | D A
Ale kiedyś po nocy nieprzespanej do rana
Wziął Jakub węzełek, zamknął drzwi.
Ślady po nim na brzegu długa fala zabrała,
Teraz wiatrem tkane jego dni.

Ref.: Pokład pod stopą trzeszczy, | D A
Maszty połamie sztorm. | E fis cis
Po co się włóczysz po świecie, | | D A
Kiedy masz własny dom? |bis | E A

2. A są porty, co mają kolorowe ulice,
Na których wesoły, tłumny gwar.
Chodził Jakub samotnie, dziwiło go wszystko,
Zamiast drzew tam kwitły gaje palm.
Kiedy statek odpływał, to się zmieniał krajobraz,
Za rufą leciały sznury mew.
Długo Jakub przy burcie na falochron spoglądał,
Aż nie zniknął z oczu jego brzeg.
(Aż nie zginął z oczu płaski brzeg).

3. I posiwiał już Jakub, zieleń oczu spłowiała,
Łaskawie go witał każdy port.
Ale dalej na morze tęsknota go gnała,
Nie pamięta, gdzie jest jego dom.
Na pewno (gdzieś) jeszcze pływa Jakub po morzach,
Zardzewiał w kieszeni jego klucz.
Dzisiaj(Pewnie) drogi do domu odnaleźć nie może,
Zabrał mu ją marynarski trud.

ref...

Czas

Sł. i muz. E. Płonka

1. Życie ludzkie pędzi bez wytchnienia	h A G
Szary człowiek nie ma dziś znaczenia	
Czas ucieka biegnie szybko między nami	
Sekunda minutą, minuty godzinami	
Ale czemu wreszcie nie powiesz temu dość?	
To co negatywne kumuluje w ludziach złość	
Z czasem czad nauczy się czasowi czasu dać	
Czas jest cząstką nas, więc nie możemy się go bać	h A G A
Ramparara...	G A h e fis h /x2
Ref: Bo każdą ze wspaniałych chwil porywa czas	e D G fis h
Lecz nie pozwól by zgasł	A
płomień tlący się we wspomnieniach, trwaj!	G A h
Pamiętając o dniach.	e fis
Czas porywa nas	G fis
w zapomnienie...	h

2, Dzięki gestom moment w nuty się przemienia
Dźwięki chwili płyną w szczęściu i zmartwieniach
te melodie słychać w każdym naszym słowie
Płynie coraz głośniej i urywa się w połowie
Uderzona nagłą falą świadomości słów
Czeka aż emocje jej pozwolą płynąć znów
Uśpione wspomnienie, zapomniana twarz
To co było kiedyś niech prowadzi nas

Czas czasem śpi
czasem tchu mu brak,
gdy bez pamięci gna, na złamany kark
Czas czasem gna, czasem śpi,
gdy ty cierpliwie czekasz
sekundy składasz w długie dni

Ref: Bo każą ze wspaniałych chwil...